

Tytuł niniejszej książki zaczerpnięty został z opublikowanego w 1949 roku dzieła amerykańskiego leśnika i ekologa Aldo Leopolda *A Sand County Almanac*, w którym jako jeden z pierwszych sformułował system etyki ekologicznej. W rozdziale zatytułowanym "Myśląc jak góra" napisał: "Dobre jest tylko to, co służy ochronie integralności, trwałości i piękna społeczności biotycznej. Natomiast to, co celowi temu nie służy, jest złe". Leopold uważał, że dopóki ludzie nie utożsamiają się z całym ekosystemem i nie zaczną "myśleć jak góra", Ziemi grozi nieuchronna zagłada.

P U S T Y C O B Ł O K

M Y Ś L Ą C J A K G Ó R A  
Z G R O M A D Z E N I E W S Z Y S T K I C H I S T O T



John Seed ■ Joanna Macy ■ Pat Fleming ■ Arne Naess

Warszawa 1992

OP  
24.IV.92

Tytuł oryginału:  
Thinking Like a Mountain. Towards a Council of All Beings  
Published in UK by Heretic Books  
and in USA by New Society Publishers

Copyright 1988 by John Seed

Copyright for the Polish edition by  
Wydawnictwo Pusty Obłok, 1992

ISBN 83-85041-26-5

Opracowanie polskiego wydania:  
Stacja Edukacji Ekologicznej "Pracownia na rzecz Wszystkich Istot"  
i Bolesław Rok

Druk: Zakład Poligraficzny KOL-TEKST  
Łomianki, ul. Warszawska 196  
tel. 33-67-93

Wydawnictwo Pusty Obłok  
00-461 Warszawa  
Zamek Ujazdowski, Al. Ujazdowskie 6  
tel. 628 12 71 w.115

## Spis treści

Wprowadzenie A. Janusz Korbel	7
(Duchu miłości...) Barbara Deming tłumaczenie Irena Groblewska	12
Inwokacja John Seed tłumaczenie Ewa Grzybowska	13
"Słyszeć wewnątrz siebie głos płaczącej Ziemi" John Seed tłumaczenie Ewa Grzybowska	15
Samorealizacja: ekologiczne podejście do istnienia w naszym świecie Arne Naess tłumaczenie Ewa Grzybowska	25
O, śliczna skała Robinson Jeffers tłumaczenie Czesław Miłosz	33
Antropocentryzm John Seed tłumaczenie Elżbieta Margielewicz	34
Czym jestem? John Seed i Joanna Macy tłumaczenie A. Janusz Korbel	38
Pamięć ewolucji John Seed, Pat Fleming i Jiri Holusa tłumaczenie i opracowanie SEE PNRWI	40

Gołębie wędrownie Robinson Jeffers tłumaczenie Michał Kłobukowski	46
Nasze życie życiem Gai Joanna Macy tłumaczenie Ewa Grzybowska	49
Mowa Wodza Indian Seattle tłumaczenie zbiorowe	54
Lista ginących zwierząt Joanna Macy tłumaczenie i opracowanie A. Janusz Korbel	58
Zgromadzenie Wszystkich Istot Pat Fleming i Joanna Macy tłumaczenie Ewa Grzybowska	63
Testament Graham Innes tłumaczenie Ewa Grzybowska	74
Gatha dla wszystkich zagrożonych istot Gary Snyder tłumaczenie Michał Kłobukowski	77
Wskazówki dotyczące warsztatu Zgromadzenia Wszystkich Istot Joanna Macy i Pat Fleming tłumaczenie Ewa Grzybowska	78
Adresy	94
Autorzy	95

## Przedmowa

"W sobotę poszliśmy do lasu rozmawiać z drzewem. Powiedziałam mu wszystko. Wybrałam drzewo nie uszkodzone, równe, silny pień, bo bałam się, że to, co chcę na nie zrzucić, nie każde drzewo uniesie. Fałdy kory chwytają moje szybko szeptane słowa. Po chwili uświadamiam sobie, że słowa także nie mogą wszystkiego wyrazić. Przystaję mówić, jest tylko bicie serca i puls na końcach pąków. Drzewo szumi potwierdzająco. Słyszę krzyk ptaka - to sygnał, że musimy wracać. Nie, jeszcze nie dojrzała we mnie odwaga, by zrywać maski obojętności i arogancji. Czuję więc biegnącą przez pień aż do korzenia drzewa, a za plecami czuję milczącego świadka mojej spowiedzi: Księżyc. Tak jasno świeci w swej pełni jakby domagał się ode mnie podjęcia decyzji już, natychmiast. Wciągam głęboko powietrze: Każde życie powinno mieć jakiś sens. Nie mam odwagi, by swojemu życiu nadać jakiś bardzo wysoki sens. Nie mam odwagi przyjąć zobowiązania, że stanę się swoistym mesjaszem dla dobra wszystkich ludzi, czy całej Ziemi. Ale zobowiązuję się, że otworzę drogę do przyrody trzem ludziom. Nie wiem jeszcze, kto to będzie. Może moje dziecko, kiedy przyjdzie na świat, może mąż, może matka albo przyjaciółka, może szary urzędnik albo obojętny kierowca. Może zresztą tych ludzi będzie znacznie więcej, ale podstawą sensu mojego życia będzie ta cyfra TRZY. Kończę mówić, a świecący ostro i wyraźnie Księżyc wchłania wszystkie moje słowa. Teraz pozwala mi odejść. Potykam się idąc przez rozświetlony las ku mającemu światłu ogniska, gdzie właśnie kończy się modlitwa - czytana historia ewolucji. Patrę na twarze ludzi wokół ognia i czerpię z nich siłę i odwagę. Gdyby tak każdy z nich też podjął się zadania otworzenia serca kogoś innego, i gdyby ci kolejni ludzie..."

(Fragment artykułu czeskiej dziennikarki Zuzany Smekalovej opisujący jej udział w Zgromadzeniu Wszystkich Istot w Stacji Edukacji Ekologicznej "Pracownia na rzecz Wszystkich Istot")

Kiedyś człowiek wiódł życie wierząc i ufając licznym mitom, a także uczestnicząc w rytuałach związanych z różnymi okazjami. Mity te przestrzegały i uczyły, a rytuały pomagały przemienić tę wiedzę w doświadczenie, że każdy nieuważny akt skierowany przeciw naturalnemu środowisku spowoduje poważną konsekwencję ze strony Natury - *sacrum*. Dopiero w krótkim epizodzie historii *homo sapiens* zwanym cywilizacją współczesną, rolę tych mitów zastąpiliśmy regułami odnoszącymi się tylko do ludzi. Wprowadziliśmy swoje

"prawa" dotyczące cywilizacyjnych, zamkniętych systemów, podczas gdy życie jest procesem otwartym.

Wiemy z psychologii, że człowiek jest taki, jakie jest jego doświadczenie. Kiedy więc spojrzymy na dzisiejsze skutki postępowania człowieka, a szczególnie na te, które dotyczą nieustannej i wciąż postępującej zagłady Ziemi, musimy zadać sobie pytanie: jakiego doświadczenia brak dzisiejszemu człowiekowi, że postępuje tak lekkomyślnie? Dlaczego - jak powiedział kiedyś John Seed, dyrektor Centrum Informacyjnego Lasów Tropikalnych i współautor tej książki - ludzie gotowi są poświęcić nawet swoje życie w obronie kraju, wyznawanej ideologii czy religii, a dziś, gdy zagrożona jest w najwyższym stopniu biologiczna podstawa całego życia planety Ziemia, tak niewielu staje naprawdę w obronie tego życia? Częściową odpowiedzią na te pytania może być stwierdzenie, że człowiek oderwany od natury, pozbawiony więc doświadczeń płynących z kontaktu z przyrodą, nie jest w stanie jej w pełni zrozumieć, odczuć swojej z nią tożsamości, a w rezultacie traktuje ją mechanistycznie. Nasza, często deklarowana, miłość do przyrody jest w istocie tylko egoistyczną miłością do samego siebie, swojego małego "ja". Przecież człowiek, który naprawdę kocha, nie pragnie władać przedmiotem swoich uczuć, jest natomiast gotowy do dużych wyrzeczeń i zdeterminowanej obrony.

Psychoterapeuta Wojciech Eichelberger pisząc o podziałach i orientacjach we współczesnych poglądach na problemy ekologiczne najistotniejszą linię podziału określa w obszarach doświadczenia człowieka "z samym sobą i z otaczającym go światem oraz jego psychologicznego i duchowego wglądu." (W. Eichelberger, "Ekologia strachu", miesięcznik trochę inny "i", 1/1990). Książka *Mysłąc jak góra* jest właściwie elementarzem uczącym ludzi, jak można odzyskać utraconą harmonię z całym życiem. Jest powrotem do rytuału i osobistego doświadczenia, przypomina nam, że możemy myśleć i odczuwać w inny, nie-dualistyczny sposób.

Filozoficznym zapleczem propozycji warsztatowej "Zgromadzenia Wszystkich Istot" jest stworzona przez norweskiego filozofa Arne Naessa ekologia głęboka. Naess po raz pierwszy użył tego terminu na początku lat 70., podkreślając, że jeśli chcemy uratować świat przed zagładą spowodowaną postępowaniem człowieka, potrzebna jest swoista rewolucja świadomości. Nie wystarczy zwykła ochrona środowiska. Dzisiaj krytycy tzw. postawy ochraniarskiej (nie rezygnującej z podporządkowania sobie przyrody lecz chroniącej jej elementy dla dobra człowieka) powiadają, że są to skazane na niepowodzenie próby rozwiązania globalnych problemów za pomocą postawy, która sama jest częścią tych problemów. Zamierzeniem Naessa nie było jednak tworzenie koncepcji dychotomicznej, lecz przeciwnie, przekroczenie podziału towarzyszącego

kartezjańskiej tradycji myślenia. Dlatego przymiotnik "głęboka" - jak sam mówi - dotyczy zadawania głębokich pytań, a nie przeciwstawiania się jakiejś gorszej, "płytkiej" ekologii. Zarówno Naess, jak i inni rzecznicy głębokiej ekologii zwracają uwagę na potrzebę pracy nad sobą, swoistej praktyki. Stąd zrozumiałe zainteresowanie dawnymi kulturami, z ich stroną rytualną i ceremoniami, które służyły potwierdzeniu i kształtowaniu poczucia jedności z naturą.

Współczesne społeczeństwo zrezygnowało z uczenia się od natury. W rezultacie mamy to, co W. Eichelberger nazywa ekologią strachu - poddyktowaną lękiem o własny, egoistyczny interes. I może właśnie dlatego spotkać się możemy - co prawda sporadycznie - z krytyką głębokiej ekologii, zarzucającą czasami jej orędownikom chęć "powrotu na drzewa", czy jak napisał pewien polski dziennikarz: "marzenie o wychowaniu pokolenia *homo naturis*, ludzi, którzy będą pędzili swój żywot w świetle łuczywa, spała na stosie swe samochody i przybierać będą tylko dwa imiona: Adam i Ewa". Jeżeli zastanowimy się nad mechanizmem tej krytyki, zobaczymy jasno, że u jej podstaw leży skrywana uzurpacja, i że jest ona grzechem nas wszystkich, ludzi schyłku XX wieku. Ponieważ uważamy się za coś wyjątkowego, nie jest nam łatwo zejść z piedestału antropocentryzmu i przyznać, że każde życie, zarówno istot ludzkich, jak i wszelkich innych posiada samo w sobie wartość i że wartość ta nie zależy od tego, czy służy celom ludzkim, czy też nie (tak brzmi sformułowana w 1984 roku przez Neassa i Sessionsa jedna z zasad głębokiej ekologii). Czasami nawet postawę taką reprezentują sami ekologiczni działacze lub politycy (mogliśmy to obserwować podczas kampanii wyborczej w Polsce). Przywłaszczenie sobie wyjątkowej pozycji nie zawsze wiążemy z ekologią. Uzurpacja może przybierać postać nacjonalizmu, ksenofobii, kościelnego fundamentalizmu itp., ale zawsze u jej podstawy jest niepokój o przypisywaną sobie wyjątkową, centralną pozycję. Lęk przed utraceniem tej pozycji ujawnia się w niechęci do stawiania sobie poważnych pytań, unikania przez wielu ludzi, nawet tych zajmujących się ekologią, tzw. "filozofii" i w nerwowej krytyce każdego podejścia do problemów ekologicznych, które zagraża staremu (a w istocie nowemu i - miejmy nadzieję - epizodycznemu) porządkowi cywilizacji wzrostu i rozwoju.

Zajęcia Zgromadzenia Wszystkich Istot zaczynają się więc od pracy ze sobą grupy ludzi, dobrowolnych uczestników szeregu procesów służących poznawaniu siebie i swoich związków z innymi oraz całym światem. Kiedy zamykam oczy i pozwalam się prowadzić przez las komuś innemu, nie mogę już dłużej pozostawać dumnym uzurpatorem: muszę zaufać swojemu przewodnikowi, wrażliwie i uważnie stąpać po ziemi - zaufać jej i swoim zmysłom, a dotykając dłonią splekanej kory drzewa zaczynam uczestniczyć w prawdziwym cudzie.

Piszący te słowa brał udział w blisko dwudziestu warsztatach inspirowanych książką Seeda i innych. Każdy był zupełnie inny. Różne były miejsca: od morskiego wybrzeża, przez salę konferencyjną, po ośnieżone górskie szczyty. Różni też uczestnicy: od międzynarodowej grupy ochotników takich znanych ruchów i organizacji, jak Greenpeace czy Earth First!, po uczestników ekologicznej konferencji, a nawet grupę dzieci wiejskich, które zebrały się w intencji przywrócenia życia zniszczonej przez człowieka ich rzecce. Długo nie zapomnę czytanej po czesku Mowy Wodza Seattle w grupie osób zebranych w mroźną noc, pod liną wyciągu służącego do ściągania wyrabanych drzew, na szczycie góry przeciętej zębem pełnym, w towarzystwie złowrogich cieni porzuconych buldożerów. Każdy warsztat, niezależnie od tego, czy było to kilkugodzinne, czy kilkudniowe spotkanie wiązał się z jakimś postanowieniem. Zawsze możemy uczynić coś dla Matki Ziemi, a każdy, nawet najmniejszy gest ma przecież znaczenie. Jak powiedział kiedyś John, nie liczba uczestników ani czas trwania warsztatu, lecz intencja, która połączyła zebranych jest najważniejsza.

rzeko  
bądź wielka jak wtedy gdy nas nie było  
gdy rozmawiałaś z puszcza  
zaczniemy wszystko od początku  
w odwróconym lustrze czasu  
odmień swą wodę  
i nas

Maria Markiewicz

Od czasu pierwszego, amerykańskiego wydania książki *Mysząc jak góra* upłynęły cztery lata. Twórcy warsztatu Zgromadzenia Wszystkich Istot wprowadzili już sporo zmian do pierwotnej formy, opisanej w tej książeczce. Zajęcia tego typu odbywają się w Ameryce Północnej, Australii, Europie, Azji, a być może i na pozostałych kontynentach. Warsztaty mają charakter otwartych procesów i ich kształt zależy od miejscowej tradycji, temperamentu uczestników, charakteru miejsca. Od maja 1991 roku wydawany jest w języku angielskim międzynarodowy biuletyn "WEB, A Practitioners' Newsletter", roszylany osobom, które w różnych miejscach ziemi prowadzą zajęcia Zgromadzenia Wszystkich Istot. W Polsce Stacja Edukacji Ekologicznej "Pracownia na rzecz Wszystkich Istot" w dolinie Wapienicy prowadzi u siebie i pomaga w organizowaniu w innych miejscach zajęć inspirowanych warsztatami opisanymi w tej książce.

A. Janusz Korbela,  
SEE Pracownia na rzecz Wszystkich Istot

